Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 55. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 21. Biała, dnia 22 maja 1927 r. Rok X.

Drożyzna rośnie!

Zbiory zeszłoroczne wypadły niezbyt świetnie z powodu długotrwających deszczów. Z tego względu nakazem chwili, bezwzględną koniecznością było ze strony rządu niedopuszczenie za żadną cenę do wywozu zboża naszego za granicę.

Obóz socjalistyczny prowadził w tej sprawie energiczną kampanję. Na podstawie cyfr wskazywano, że zboża mamy zbyt mało w stosunku do potrzeb ludności, że wywóz zboża spowoduje na wiosnę szaloną drożyznę i konieczność zakupów zagranicą, co swoją drogą wpłynie ujemnie na aktywność bilansu handlowego. Lecz p. minister Niezabytowski twierdził uparcie, że posiadamy nadwyżkę zbożową, a panowie obszarnicy trzymając się tego twierdzenia wywozili żyto, pszenicę, bo w Polsce chleba dość! Rezultat tej karkołomnej polityki żubrów ziemiańskich pod przewodem p. Niezabytowskiego widzimy dziś wszyscy; jedynie p. Niezabytowski pociesza się staropolskiem „jakoś to będzie". Lecz klasa robotnicza nie może przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, nie może się zadowolić okólnikiem wydanym przez p. ministra spraw wewnętrznych, który zaleca pogorszenie przemiału żyta — i tem chce zatamować drożyznę.

W jakiem tempie drożyzna idzie w górę wykazuje najlepiej zestawienie cen dwóch gatunków zboża w ciągu jednego tygodnia:

	pszenica	żyto
4 maja za 100 kg.	59—60 zł.	51—52 zł.
6 maja za 100 kg.	64—65 zł.	54—55 zł.

A ceny te — to jeszcze nie ostatnie słowo naszych spekulantów! 30 miljonów złotych miesięcznie wydaje się na przywóz zboża z zagranicy a suma ta w najbliższych miesiącach będzie się stale powiększać tak, że pożyczka zagraniczna, którą mamy otrzymać, pójdzie nie na cele produktywne, lecz utonie w kieszeniach dostawców zbożowych. Przed oczyma robotnika staje widmo głodu i drożyzny, przypominając mu niesławne czasy Witosa z r. 1924. Cena 1 kg. chleba dochodzi już do 1 złotego, za to jakość jego pogarsza się stale. Zarobki robotnicze i pensje urzędnicze w tych harcach drożyźnianych pozostają w tyle, nie sprawiając przemysłowcom i rządowi na razie żadnego kłopotu.

Nazwisko p. Niezabytowskiego stało się dla klasy pracującej synonimem zła, symbolem tępego, zacofanego obskurantyzmu karmazynów kresowych. Wszystko się w Polsce chce stabilizować, tylko drożyzny jakoś nie można ustabilizować. Czas najwyższy, by rząd zajął się energicznie zwalczaniem drożyzny; opieszałość w tym kierunku może przynieść państwu nieobliczalne szkody.

Pierwszy Zlot Młodzieży Robotniczej.

Koszt udziału w Zlocie obniżony do zł. 4-ch od osoby.

Celem umożliwienia udziału w Zlocie licznym rzeszom zorganizowanej młodzieży robotniczej Komitet Zlotu obniżył koszt udziału w Złocie do zł. 4-ch od jednego uczestnika (zamiast zł. 7-iu). Po wpłaceniu sumy powyższej, po przyjeździe do Warszawy w Biurze Zlotu uczestnik otrzyma kartkę uczestnictwa oraz znaczek (żeton). Za okazaniem karty uczestnictwa uczestnik będzie miał prawo wstępu do obozu, do noclegu w obozie, utrzymania przez czas trwania Zlotu (posiłek 3 razy dziennie), wstępu do teatru oraz na wszystkie imprezy zlotowe.

Do Warszawy wszyscy przybywają za pełnym biletem kolejowym. W drodze powrotnej z Warszawy za okazaniem w kasie biletowej karty uczestnictwa każdy uczestnik uzyska bilet kolejowy ze zniżką 66% (płaci tylko trzecią część ceny biletu) do klasy 3-ej pociągu osobowego.

W związku z obniżeniem kosztu udziału w Zlocie przedłużony został termin nadsyłania zgłoszeń na Zlot **do dnia 20 maja r. b.**

Zgłoszenia adresować należy: „Biuro I Zlotu Młodzieży Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka Nr. 7". Nadsyłać zgłoszenia mogą miejscowe organizacje młodzieży T. U. R., Robotnicze Kluby Sportowe, zrzeszone w Z. R. S. S. oraz Komitety Partyjne, Oddziały T. U. R. oraz Organizacje Zawodowe.

Zgłoszenia zespołów artystycznych (chórów, orkiestr, tańców), a także zawodników do konkurencji sportowych nadsyłać należy niezwłocznie wraz z podaniem, do jakiego rodzaju popisu, względnie konkurencji oraz w jakiej liczbie staną zawodnicy.

Wszystkie organizacje, nadsyłające zgłoszenia otrzymają szczegółowe instrukcje dla jadących na Zlot.

Towarzysze! czyńcie energiczne przygotowania do Zlotu.

———

Precz z wyborami kurjalnymi.

W niedzielę 15 maja obradowała we Lwowie Konferencja Obwodu Lwowskiego P. P. S. przy udziale delegatów Okręgu Przemyskiego.

Przewodniczył tow. poseł J. Smulikowski, C. K. W. reprezentował tow. poseł Niedziałkowski M. Po dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele ośrodków miejskich, wypowiadając się ostro przeciw rozpisaniu wyborów samorządowych na podstawie starej, austrjackiej ustawy wyborczej z r. 1866, uchwalono rezolucje następującą:

„Konferencja Obwodowa P. P. S. Wschodniej Małopolski obradująca przy współudziale representantów wszystkich placówek organizacyjnych tej części kraju, podnosi energiczny i najbardziej stanowczy protest przeciw próbie sfałszowania woli ludności przez rozpisanie wyborów do ciał samorządowych na podstawie potwornej austrjackiej ordynacji kurjalnej, uzupełnionej tylko przez kurję komisji likwidacyjnej.

Domagamy się natychmiastowego rozpisania wyborów komunalnych na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, zaś w rozpisaniu kurjalnych wyborów widzi konferencja niebezpieczną próbę wyłomu w demokratycznym ustroju państwa i podważenie zasad konstytucji, gwarantujących równość praw obywatelskich.

Zamach ten musi być odparty zdecydowanem i solidarnem wystąpieniem całej klasy pracującej. Konferencja wzywa Z. P. P. S., aby zdecydowaną postawą w Sejmie nie pozwolił łamać demokratycznych zasad obowiązującej konstytucji.

Konferencja zwraca się o pomoc do klasy pracującej całej Rzeczypospolitej Polskiej w tej walce o pełne prawa obywatelskie dla proletarjatu Małopolski.

Konferencja zgodnie ze stanowiskiem Kom. Obw. i C. K. W. P. P. S. proklamuje bojkot tego karykaturalnego i reakcyjnego aktu wyborczego i wzywa całą klasę pracującą tej dzielnicy, aby solidarnem i demonstracyjnem powstrzymaniem się od głosowania, zaznaczyła swe nieprzejednane wobec tych reakcyjnych zakusów stanowisko".

Powzięcie tej rezolucji wywołało we Lwowie ogromne wrażenie.

Po roku rządów „sanacji moralnej" wkrzesza się czarno-żółtą mumję z r. 1866, która na sznurku p. ministra Składkowskiego zaczyna przedziwne tańce stroić. Kołtunerja drobnomieszczańska może święcić teraz prawdziwe orgje tryumfu!

Słusznie zaznacza ~~tow.~~ poseł Niedziałkowski w N-rze 134 „Robotnika", że

„W tych warunkach klasa robotnicza widzi przed sobą jedno tylko wyjście: **bojkot**. Ale bojkot nasz będzie **bojkotem czynnym**, nie biernym. Nie ograniczy się do tego, by robotnicy i pracownicy pozostali w domu w dniu głosowania. Przeciwnie — rozpoczniemy **akcję zgromadzeń i demonstracyj**, rozpoczniemy walkę przeciwko zatęchłym przeżytkom monarchji habsburskiej, wydobytym ze składu rupieci przez Rząd wyrosły z krwawego przewrotu. Sprawa walki z pomysłami reakcyjnych biurokratów — to wspólna sprawa całej klasy robotniczej".

Sprowadzenie zwłok Słowackiego.

Program przewiezienia zwłok Słowackiego do kraju został ustalony jak następuje: ekshumacja na cmentarzu Montmartre nastąpi 14 czerwca. Tego samego dnia prochy Słowackiego zostaną przewiezione do kościoła polskiego na Rue Saint Honore, gdzie odprawione będzie nabożeństwo żałobne, poczem zostaną przewiezione do ambasady polskiej i tam wystawione na widok publiczny przez cały następny dzień.

Dnia 16 czerwca trumna Słowackiego przewieziona będzie do portu w Cherburgu, gdzie zabierze ją na swój pokład wojenny statek „Wilja". Do Gdyni przybędzie „Wilja" 23 czerwca br.

Dwa dni później prochy Słowackiego przewiezione będą do Warszawy, gdzie wystawione będą przez cały dzień, tj. 26 czerwca. W południe dnia 27 czerwca zwłoki przybędą do Krakowa, a 28-go czerwca nastąpi złożenie ich na Wawelu.

Zawiązany w Krzemieńcu komitet obchodu ku czci Słowackiego uchwalił wydobyć ziemię z grobowca matki Wieszcza i ziemię tę wysłać w pamiątkowej urnie do Gdyni, celem przewiezienia jej z prochami poety do Krakowa.

* * *

Komunikują z komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego, że rząd stosując się do ogólnych konieczności oszczędnościowych, na rzecz sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju zamierza przeznaczyć tylko tyle, ile wynoszą wydatki bezpośrednio związane z przewiezieniem prochów poety do Polski i złożeniem ich w katedrze wawelskiej. Wszystkie zaś inne wydatki związane z uroczystościami w Warszawie, Krakowie i całym kraju musi pokryć samo społeczeństwo z własnych składek, jak też poświęconych tej sprawie imprez artystyczno-dochodowych. Wydatki te uwzględniając, że powrót prochów Słowackiego do Ojczyzny winien być jak najwspanialszą manifestacją, będą bardzo znaczne. To też komitet ścisły apeluje do najszerszych warstw społeczeństwa, by jak najintensywniejszy wzięły udział w zbiórce na ten wielki cel przeznaczonej i aby w ten sposób prochy Słowackiego wróciły do kraju na barkach całego społeczeństwa, a nie jedynie dzięki wysiłkom skarbu państwa, który w związku z ogólną sytuacją musi i w tej sprawie stosować zasadę jak największej oszczędności.

„A przecież możemy się dźwignąć o własnych siłach“.

W N-rze 30 „Wyzwolenia Społecznego“ z dnia 3 października 1926 r. zamieściliśmy obszerny artykuł tow. Dra Grossa pod powyższym tytułem. W artykule tym znany już dzisiaj w całej Polsce działacz socjalistyczny, członek Rady finansowej tow. Dr. Gross dowodzi, że dla zatrudnienia bezrobotnych i usunięcia nędzy mieszkaniowej przez rozpoczęcie masowych robót budowlanych nie potrzeba państwu zupełnie pożyczki zagranicznej. Pożyczka taka potrzebną być może tylko na zakupienie zagranicą narzędzi i maszyn niewytwarzanych w kraju.

Tow. Dr. Gross pisze:

„Ale zapatrywanie, że bez pożyczki zagranicznej nie możemy się odbudować, t. j., że nie możemy wybudować dróg nowych i naprawić starych, że nie możemy wybudować potrzebnych mieszkań, stawiać szkół i szpitali, wprowadzać w miastach kanalizacji, wodociągów i t. d. uważam za szkodliwy przesąd. Skoro mamy w kraju potrzebne do tej budowy materjały, jeżeli mamy poddostatkiem robotników, oraz środki żywności i konieczne artykuły zapotrzebowania dla wyżywienia i utrzymania tych robotników, to możemy w każdej chwili pracę uruchomić i odbudowę przeprowadzić.

Do podjęcia tych materjałów, znajdujących się w kraju i uruchomienia pracy nie potrzeba dolarów, ani szlachetnego kruszczu; wystarczy zupełnie nasz krajowy banknot złotowy“.

Prasa burżuazyjna i ekonomiści burżuazyjni nazywali teorję tow. Dra Grossa dążeniem do inflacji. Bardzo dużo zastrzeżeń w tej sprawie mieli nawet niektórzy towarzysze nasi. Tow. Dr. Gross mimo tego niestrudzenie udowadniał w dalszych artykułach i broszurach, iż teorja polegająca na ciągłem oglądaniu się na pożyczkę zagraniczną jest fałszywa i do celu nie prowadzi.

Obecnie jako członek Rady finansowej walczy tow. Dr. Gross z kapitalistycznemi i dla kraju szkodliwemi poglądami „wielkich“ ekonomistów i finansistów nie posiadających wiary we własne narodowe i państwowe siły twórcze, a zapatrzonych w kapitały zagraniczne.

Jak słuszne są zasady tow. Dra Grossa, świadczy również o tem wywiad dziennikarski z wiceprezesem Gospodarczej Konferencji Genewskiej b. ministrem francuskim p. Loucheur, zamieszczony w „Il. Kurjerze Codziennym“ w N-rze 135 z dnia 18 maja br.

Finansista francuski Loucheur mówi do przedstawiciela prasy polskiej:

— Słyszałem, że **macie dużo bezrobotnych, a równocześnie niema dróg i kolei.**

Powinniście rozwinąć waszą sieć komunikacyjną, a zwłaszcza postarać się o połączenie Górnego Śląska, tego ważnego centrum eksportowego z morzem.

Na to trzeba wielkich kapitałów — zauważył korespondent „Kurjera“.

— Wcale nie — odpowiada Loucheur. Rąk roboczych macie poddostatkiem. Posiadacie surowce, węgiel, żelazo, cement, drzewo i t. d., macie wielki przemysł instalacyjny na Górnym Śląsku. Conajwyżej trzeba wam kredytu zagranicznego na import szeregu narzędzi i maszyn niewytwarzanych w kraju. A zresztą słyszałem, że dostajecie od Stanów Zjednoczonych wielki kredyt, podobno 70 miljonów dolarów. To wam winno chwilowo wystarczyć. Zdaje się, że może nawet zbyt wielką wagę przywiązujecie do kwestji kredytów zagranicznych. Kredyt jest potrzebny, ale grunt — to należyta organizacja gospodarcza, organizacja pracy narodowej, która wyzyskuje wszystkie siły wytwórcze narodu w sposób najbardziej wydajny.

Tak mówi Loucheur, finansista zagraniczny i „Kurjerek“ drukuje to tłustemi czcionkami, przywiązując do słów p. Loucheur wielką wagę.

Tymczasem p. Loucheur powiedział prawie dosłownie to samo co pisze i mówi tow. Dr. Gross od szeregu miesięcy.

Być może, że obecnie po nauczce obcego, sfery finansowe i ekonomiści polscy zastanowią się głębiej nad teorją głoszoną przez tow. Dra Grossa.

Centralny Wydział Wiejski P. P. S.

Centralny Wydział Wiejski P. P. S. na swem posiedzeniu dnia 26 kwietnia powziął następujące uchwały:

W sprawie ceny ziemi.

P. P. S. stwierdza, że obszarnicy podbijają systematycznie w górę ceny ziemi zarówno parcelowanej prywatnie, jak i przez Rząd oraz Państwowy Bank Rolny. Ceny te wzrosły w czasach ostatnich o 100, 200 i więcej procent. W rezultacie bezrolni i małorolni są usunięci od korzystania z reformy rolnej; pożyczki, udzielane nabywcom ziemi, przynoszą tylko zbogacenie obszarników, wysiłek społeczeństwa w kierunku naprawy ustroju rolnego idzie na marne.

P. P. S. domaga się kategorycznie od Rządu, by na mocy posiadanych uprawnień obniżył wydatnie ceny ziemi, umożliwiając w ten sposób przeprowadzenie planowej reformy rolnej w kierunku potrzeb robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych.

W sprawie wywozu zboża.

P. P. S. stwierdza, że masowy wywóz zboża po zbiorach spowodował szalony wzrost cen za zboże, i wtrącił olbrzymią większość ludu wiejskiego w położenie wręcz rozpaczliwe, musi ona bowiem na przednówku dokupywać zboże po wygórowanych cenach.

P. P. S. potępia politykę wywozową min. Niezabytowskiego, politykę, obliczoną jedynie na zyski obszarników i garstki najbogatszych chłopów, a godzącą bezpośrednio w miasta oraz w bezrolną i małorolną ludność wsi, a także w interesy całego Państwa.

Oferta dla bezrobotnych królów.

Dostał się do rąk naszych świstek z nagłówkiem: **Monarchistyczna Organizacja Włościańska.** W tym to świstku Zarząd Główny wspomnianej organizacji zwraca się do ludu robotniczego z całą masą obietnic i przyrzeczeń, byleby tylko poparł ich przy zakładaniu monarchji w Polsce. Odezwa ta głosi: Ustrój monarchistyczny w Polsce usunie chwiejność i niepewność w życiu gospodarczem. Dalej takie bzdurstwo: Dobrym, troskliwym, o interes państwa i dobrobyt ludu pracującego Gospodarzem może być tylko dziedziczny Król Polski! — Krótką pamięć posiadają panowie monarchiści, jeżeli sądzą, że lud pracujący zapomniał o tem, iż nie kto inny, jak tylko królowie i kajzery wywołały rzeź światową, której następstwa jeszcze dziś odczuwamy wszyscy. Dlaczegóż to dziedziczni królowie Anglji, Rumunji, Jugosławji, Bułgarji, Hiszpanji itd. nie usuną u siebie bezrobocia, nędzy i przedewszystkiem tych niezliczonych pasożytów z tytułami książęcemi, pobierającymi pensje olbrzymie za wycieranie swemi frakami domów gry w Monte Carlo, czy gdzieindziej.

Lud polski nie potrzebuje dziedzicznych durniów koronowanych, którymi panowie w rodzaju Mussoliniego czy Primo de Riwery kręcą jak gutaperkowemi figurami. Ciekawe, jak ci panowie zeszli się na jednej platformie z komunistami; takich okrzyków jak: „precz z sejmowładztwem“, niech żyje lud pracujący miast i wsi“ nie powstydziłby się sam Trocki. A jacy oni skromni w dziedzinie samorządu; chcą tylko, by gminami rządzili przedstawiciele grup zawodowo-gospodarczych (po polsku — kapitaliści i obszarnicy). Wkońcu wyrażają pobożne życzenie, że lud robotniczy stanie pod królewskim sztandarem (pod którym 16 miljonów zdrowych ludzi stało się kalekami, a drugie tyle poległo na polach bitew).

Nie pod królewskim sztandarem pójdzie lud pracujący krwawić się w interesie zgangrenowanej arystokracji i zbankrutowanej burżuazji, lecz pod czerwonym sztandarem pójdzie w bój o ustrój pracy, ustrój socjalistyczny!

Z Ciemnogrodu klerykalnego.

Parafjalny urząd w Próchnej (Śląsk cieszyński) po nadzwyczaj taniej cenie, bo tylko za 50 gr. lokuje obywateli tego ziemskiego padołu w niebie.

Wystarczy, jeżeli grzesznik zwyczajny zapisze się do arcybractwa „Szczęśliwej śmierci św. Józefa, by na dogodnych warunkach mieć zapewnioną jazdę do nieba.

W jakiej polszczyźnie zredagowana jest ta karta dyrekcji kolei niebieskich w Próchnej — niech posłuży mały wyjątek.

„Modlitwa, którą członkowie arcybractwa winni odmawiać rano i wieczór, opiewa: „O św. Józefie, opiekunie Jezusa Chr. i prawdziwy oblubieńcze najśw. Panny Marji, módl się za nami i za umierającymi **dnia dziszejszego (noci dziszejszej)**“. (Odpust 300 dni“).

Z ulotki tej dowiadujemy się, iż oprócz Warszawy mamy jeszcze jedną stolicę, która się może poszczycić wszelakiemi centralami — stolicą tą jest Próchna na Śląsku cieszyńskim, gdzie się będzie mieścić z łaski generalnego moderatora centrala arcybractwa „Szczęśliwej śmierci św. Józefa“.

Nie dziwimy się obecnie projektowi komercjalizacji kolei p. ministra Romockiego, wobec groźnej konkurencji urzędu parafjalnego w Próchnej, który organizuje komunikację między ziemią a niebem! Dziwimy się tylko nieograniczonej cierpliwości władz naszych, które w XX wieku pozwalają na wkrzeszanie upiorów średniowiecznych!

Komercjalizacja jest hasłem doby dzisiejszej! Wszystko się komercjalizuje, nawet urząd parafjalny w Próchnej!

Otwarcie kolei Chybie-Skoczów.

odbyło się w sobotę, dnia 14 maja 1927 przy udziale przedstawicieli władz wojewódzkich, kolejowych, posłów sejmowych i przedstawicieli interesowanych gmin. Po dokonaniu aktu otwarcia odbył się obiad w Hotelu pod Białym Koniem w Skoczowie. Zaproszenia na objad wysłane przez wojewodę opiewały na godzinę czwartą, gdy tymczasem objad rozpoczął się o godz. 2-iej. Jest rzeczą wprost niezrozumiałą, dla czego na uroczystość nie zaproszono osób zasłużonych wielce koło spraw ogólnych Śląska cieszyńskiego, jeżeli zaproszono górnośląskich „działaczy“, co do których „sanacja“ ma obecnie tyle zastrzeżeń. Dotychczas sanacja zwalczała „partje“, obecnie p. wojewoda przeszedł do bojkotowania osób, chociażby osoby były dla sprawy najbardziej nawet zasłużone.

Kolej została otwarta, i od 15-go maja pociągi do Katowic kursują regularnie. Nie zazdrościmy tej kolei tym obywatelom, którzy z nowej kolei będą mogli korzystać, lecz o wiele większe zadowolenie osiągnąć można było przez wybudowanie kolei z Cieszyna przez Zebrzydowice na Górny Śląsk. Niestety, wniosek tow. Macheja domagający się wybudowania tej kolei nie znalazł poparcia ani ze strony ludowców ani klerykałów.

Podczas objadu w Skoczowie zaszedł tragiczny wypadek. Oto burmistrz miasta Cieszyna adwokat Dr. Jan Michejda, w chwili kiedy chciał wnieść okazyjny toast, w czasie swego przemówienia, zasłabł, z wyrazem „przepraszam“ osunął się na swojego sąsiada i skonał. Pan wojewoda przerwał natychmiast ucztę i goście rozjechali się każdy w swoją stronę.

Z Sejmu Śląskiego.

Na posiedzeniu dnia 11 maja uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę upoważniającą wojewodę do rozwiązywania Wydziałów gminnych na Górnym Śląsku. Ustawa ta okazała się koniecznością ze względu na rządy fabrykantów niemieckich i kustosowców w niektórych gminach. Projekt ustawy o przystąpienie skarbu śląskiego do Spółki Lotniczej przekazano do komisji. Projekt ustawy o zniesieniu gminy Świerklaniec i połączeniu jej z gminą Chachło stare odesłano do komisji. Uchwalono rezolucję wzywającą Rząd do rozszerzenia ustawy o załatwianiu sposobów pomiędzy robotnikami rolnymi i pracodawcami, na województwo śląskie. Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem tow. Macheja w sprawie noweli do ustawy o Śląskim Funduszu gospodarczym zgłoszonej przez Klub P. P. S. Komisja budżetowa odrzuciła projekt tow. Macheja i zgłosiła swój własny projekt. Projekt tow. Macheja domagał się zwolnienia od podatku sublokatorów, oraz objektów opodatkowanych już przez gminy, a pociągnięcia do świadczeń przedsiębiorstw przemysłowych i kopalń. Tow. Machej domagał się odesłania sprawy do komisji, co też Sejm uchwalił. Pan Janicki raz jeszcze wykazał swoją nieudolność i brak znajomości reguł parlamentarnych. Wniosek o zmianę ustawy o kredytach na kooperatywy odesłano do komisji. Według projektu p. Janickiego, kredyty dla spółdzielni mają być udzielane nie na 1%, lecz na 3% w stosunku rocznym (po chrześcijańsku). Wkońcu przyjęto rezolucję wzywającą Radę wojewódzką do zrównania poborów tercjanów (sługów szkolnych) na cieszyńskiem z poborami tercjanów na G. Śląsku.

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne“.

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne“.

Jak p. W. Kosarz po chrześcijańsku „wykiwał“ swych pracowników.

Dziewięciu pracowników, w tem jedna pracowniczka drukarni i księgarni „Stella“ w Katowicach II, własność p. Walentego Kosarza, sekretarza generał. chadeckich związków zawodowych (pupilka ks. Mączyńskiego), mieli zaległość z tytułu poborów za swoją pracę, około 13.000 złotych („i godzien jest robotnik zapłaty swej“ powiada Chrystus). Pomimo usilnych próśb, pracownicy swój krwawo zapracowany grosz nie otrzymali, aczkolwiek ewangelja powiada: „Proście a otrzymacie“. Wobec tego spowodowano konkurs i farma „Stella“ ogłosiła całkiem po żydowsku — bankructwo. W dniu 17 stycznia br. odbył się w sądzie pow. w Katowicach termin wierzycieli, przy którym się okazało, że p. Walenty Kosarz zarejestrowany w sądzie jako właściciel drukarni i księgarni „Stella“, jest tylko właścicielem firmy, zaś maszyny i inne urządzenia są własnością ks. Władysława Mączyńskiego z Białej, który wspomnianą drukarnię i księgarnię sprzedał p. Wal. Kosarzowi za 15.000 zł. Istnieje przeto między nimi umowa, że tak długo ks. Mączyński jest właścicielem drukarni „Stella“, jak długo p. Kosarz nie spłaci wspomnianych 15.000 złotych. Okazało się dalej, że księgarnia jest własnością p. Kreczmerównej z Andrychowa, narzeczonej p. Kosarza, zaś sam p. Kosarz nic nie posiada. Cała drukarnia wraz z księgarnią, oceniono na 25.000 zł., natomiast długu jest około 95.000 zł. P. Kosarz tłumaczył się, że dłużną mu jest „Strzecha rodzinna“, lecz nie wspomniał, że sam jest jej właścicielem i wydawcą. Pan Kosarz, który pracowników oszukał na około 13.000 zł., nie opłacał także podatków od 1924 r., a n. p. podatek osob. dochodowy, który potrącał pracownikom, sam go nie płacił, a ciekawa rzecz, że władze skarbowe, jakoś ściąganie zasypiały. Wspomniani pracownicy nie posiadają nic poza pracą swych rąk.

Zdziwiliśmy się niezmiernie, dowiedziawszy się w sądzie, że ks. Mączyński sprzedał własność robotników chrześcijańskich p. Kosarzowi. Dodać należy, że ks. Mączyński wiedział bardzo dobrze o zaległościach pracowników, gdyż osobiście co pewien czas przeprowadzał inwenturę i kontrolował książki. Na sprawie wierzyciel znalazł się jeden, i o zgrozo, także wierzyciel, niejaki Józef Wielgus, przemysłowiec drzewny z Bielska, który twierdził, że pracownikom nic się nie należy, gdyż nic nie robili. Rozumiemy tego pana, iż jemu jako serdecznemu przyjacielowi p. Kosarza chodziło o własną kieszeń, gdyż gdyby robotnicy byli otrzymali swoją należność — a mieli pierwszeństwo, to jego mała sumka 1800 złotych byłaby przepadła. Ponieważ jedno okazało się. że jedno jest własnością ks. Mączyńskiego, a drugie p. Kreczmerównej, przeto robotnicy nie dostali nic, a p. Kosarzowi pozostawiono wolną rękę do dalszego uprawiania podobnych manipulacji. (Tak to „ubodzy w duchu“ golą i strzygą swe najwierniejsze owieczki, — niema to jak pokora chrześcijańskich robotników, kiedy z niej można wytłoczyć choć 13.000 zł. Rozbrajająca naprawdę jest potulność tych białych murzynów, pracujących w pocie czoła na różnych patrów i Kosarzy, nie raczących na czas uiścić sprawiedliwej zapłaty).

———

Korespondencje.

CIESZYN. Pogrzeb ś. p. Dra Jana Michejdy odbył się dnia 17 maja 1927 o godz. 3 popoł. przy kilkutysięcznym udziale ludności. Zastąpione były władze wojewódzkie i państwowe. Szereg księży ewangielickich i katolickich. Licznie zjawiła się straż pożarna prawie z całego powiatu. Okolicznościowe kazanie w kościele wygłosił senior ks. Kulisz, nad grobem żegnali zmarłego poseł prałat Londzin, poseł ks. Brzuska i inni.

Zmarły był usposobienia konserwatywnego. Nie dostępny dla żadnej zasadniczej zmiany ustroju społecznego, co było największą jego wadą jako burmistrza miasta zamieszkałego przez ludność w olbrzymiej większości niezamożną. Znane jest jego stanowisko w sprawie płacenia podatków. „Wszyscy musimy płacić podatki“, mawiał zmarły burmistrz, lecz nie zamierzał wcale badać siły płatniczej podatnika i brał podatki nawet od prebendarzy gminnych, a więc od osób utrzymywanych jako ubogich przez gminę. Ta okoliczność najbardziej charakteryzowała brak poczucia społecznego u ś. p. Michejdy. Nie był on naturą wojowniczą. Nie szukał starć nawet z wrogami politycznymi, jeżeli zaś postępowaniem swojem doprowadził do konfliktu, wtedy starał się uniknąć starcia z przeciwnikiem, już to przez próbę złagodzenia sporu lub przez odwleczenie sprawy. Ze ś. p. Drem Michejdą zeszła z tego świata postać niepospolita, znana naszym towarzyszom z wyborów do parlamentu austrjackiego w roku 1911, kiedy to połączone stronnictwa endecko-klerykalne przekupstwem i szachrajstwem przeforsowały w ściślych wyborach Dra Michejdę na posła przeciw tow. Drowi Kunickiemu. W roku 1922 wybrany został burmistrzem miasta Cieszyna, jako kandydat kompromisowy stronnictw polskich i niemieckich. Kompromis ten nie przyniósł miastu Cieszynowi żadnej korzyści. S. p. Dr. Michejda potrafił wprawdzie łagodzić tarcia pomiędzy niemcami a polakami, lecz jako człowiek stary niedostępny był dla jakiejkolwiek szerszej inicjatywy, zaś wnioski ludzi postępowych odsyłał do „kosza“ burmistrzowskiego, to też miasto Cieszyn za rządów p. Michejdy nie uczyniło ani kroku naprzód. Stratę więc, o której tak dużo mówiono nad trumną zmarłego, poniosło stronnictwo endeckie, nieznaczne zresztą na Śląsku, dla którego nieboszczyk był filarem, oraz rodzina zmarłego, dla której nieboszczyk był dobrym ojcem.

STRACONKA. W sobotę, dnia 14 maja br. odbyło się Walne zebranie Miejscowego Komitetu P. P. S. w lokalu p. Chrapkiewicza o godz. 7-ej wieczór. Zagaił i przewodniczył tow. A. Pysz. Odczytany protokół przez tow. Hoffmanna przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Ze sprawozdania z działalności miejscowego komitetu, które złożył tow. Pysz A. wynika, że w roku sprawozdawczym odbyły się 2 publiczne zgromadzenia, 7 posiedzeń Zarządu, 10 zgromadzeń członkowskich i 1 Walne Zgromadzenie. Komitet P. P. S. w Straconce prowadził ożywioną działalność polityczną w tutejszej gminie. W dyskusji zabierali głos towarzysze Klimczak, Czernik, Szuta, Wawak, poczem na wniosek tow. Jakubca zatwierdzono sprawozdanie polityczne, jakoteż kasowe jednomyślnie. O sprawach organizacyjnych i znaczeniu miejscowego komitetu P. P. S. dla klasy robotniczej referował tow. Mędrzak F., członek O. K. R.-u P. P. S. z Białej. Po referacie tow. Mędrzaka przystąpiono do wyboru Zarządu na rok 1927—28. Wybrani towarzysze dają gwarancję, że z nałożonego obowiązku wywiążą się tak, jak tego interes klasy robotniczej wymaga. Życie organizacyjne mimo trudności od nas niezależnych, żywo postępuje naprzód. Straconka, dzięki swej uroczej okolicy podgórskiej, może stać się znakomitym ośrodkiem turystycznym, z chwilą doprowadzenia do końca budowy zakładu wodno-elektrycznego w Porąbce na Sole. Lecz przy rządach obecnej kliki gminnej — gmina podupada. W interesie klasy robotniczej w Straconce leży, rychłe połączenie się w jedną wielką gminę z Białą, przez co by się prędzej ożywił ruch budowlany i z pewnością środki komunikacji znalazłyby się w lepszym stanie.

Jakieś przeklęte fatum wisi nad naszą wioską. Przed wojną światową, konsorcjum kapitalistyczne chciało wybudować do Straconki linję tramwajową, lecz sfanatyzowana Rada gminna nie zgodziła się. W czasie wojny chciano zaprowadzić elektryczne oświetlenie. Nasi ojcowie gminni swemi zakutemi łbami klerykalnemi osądzili tę „szatańską rzecz“ po swojemu, powiadając, że tyle lat katolicy świecili ogarkami (djabłu na pociechę!), to teraz będą świecić naftą. Las gminny sprzedali, obecnie niema czem nalesić nowego. Wogóle gospodarka gminna prowadzona tu jest w myśl ludowego przysłowia „z pieca na łeb“. Zmienić ją tylko może nowa rada, wyszła z wyborów na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej lub przyłączenie do Białej. Obserwator.

LIPNIK. W niedzielę 15 maja br. o godz. 10 dopołudnia odbyło się zgromadzenie członków komitetu P. P. S. w Lipniku w gospodzie p. Żaka.

Zgromadzenie zagaił tow. Mędrzak F., udzielając głosu do odczytania protokółu tow. Klimczakowi; protokół przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie złożył sprawozdanie kasowe z pierwszego maja tow. Sztafa Rudolf, które po dłuższej dyskusji uchwalono. Sprawy organizacyjne i polityczne referował tow. Mędrzak, który wskazał zebranym na to, by się jak najliczniej skupiali w organizacji i płacili regularnie wkładki. Tow. Mędrzak zwraca zebranym uwagę na nadchodzący w tym roku 30-letni jubileusz pracy socjalistycznej na terenie Lipnika. W sprawie tej uchwalono zwrócić się z propozycją do N. S. P. P. w Lipniku, celem wspólnego obchodzenia tego jubileuszu. Mowca podkreśla zasługi tow. posła Daszyńskiego, Regera i tow. Dra Grossa, którzy ze starymi towarzyszami organizowali robotnika polskiego i niemieckiego wśród nadzwyczaj trudnych warunków, jakie przed 30 laty w Austrji panowały.

W dyskusji zabierali głos liczni towarzysze, oświadczając, że dołożą starań, by się tutejszy Komitet P. P. S. jak najsilniej rozwinął.

KĘTY. Dnia 3 maja wygłosił ks. Maik w kościele kazanie, które nie można inaczej nazwać, jak niewłaściwą wycieczką przeciw obecnemu rządowi marszałka Piłsudskiego. Narzekał, że w Sejmie nie wisi krzyż, że w rządzie niema dobrych katolików, a w wojsku zamiast pieśni pobożnych słyszy się tylko przekleństwa i lubieżne śpiewki.

Widocznie ks. wikary uważa, że wojsko wtedy będzie pobożne, gdy dowódcami kompanji, bataljonów i pułków będą sami księża. Jak to pięknie będą wówczas apostołowie 5-go przykazania wyglądać, — w jednym ręku krzyż a w drugim miecz!

Robotników nasz czcigodny ks. wikary także nie ominął. Dziwi się im dlaczego narzekają, kiedy teraz o wiele lepiej jak za pańszczyzny. Swej biedzie są podobno winni sami, bo zamało oszczędzają, a co zarobią to przepiją.

Życzymy księdzu wikaremu, by spróbował zaoszczędzić coś ze swej pensji i zaofiarował to na fundusz bezrobotnych, których w Polsce jest 250.000. Zapłata niebieska go z pewnością za to nie minie! Radzimy nie zaglądać robotnikowi do kieliszka, a raczej zrobić przegląd flaszek w swej własnej piwnicy.

Bardzo gniewa księżulka, że żołnierze śpiewają lubieżne pieśni; ano trudno, nie każdy żołnierz może sobie pozwolić na kucharkę.

Przysłowie polskie powiada „Kto ma księdza w rodzie, temu bieda nie dobodzie“, wniosek z tego prosty, że nie będzie w Polsce lepiej, póki co drugi abywatel nie stanie się księdzem. Oto najlepszy plaster na dolegliwości żywota doczesnego!

WADOWICE. Całe Wadowice — to żydzi. Pod adresem Rady miejskiej. „Głos Narodu“ z całą pasją jezuicką stara się obniżyć wrażenie naszej uroczystości majowej. Klerykał krzyczy, że tylko żydzi wrzucali do puszek datki na T. U. R.-a. Prawda, dali postępowi żydzi, ale także wszyscy niezacofani urzędnicy, oficerowie, sędziowie a i burmistrz. Jeżeli wszyscy oni są Waszem zdaniem „synami Izraela“, to w takim razie w Wadowicach wcale niema katolików. Do wyborów gminnych szli klerykali razem z „synami Izraela“ byle tylko utrącić socjalistów; 3 maja dobre były datki od żydów; więc skądże taka surowość, gdy chodzi o datki na T. U. R.?

Chełpi się korespondent „Głosu Narodu“ żywotnością klerykalnej Rady miejskiej. Ładna żywotność! Robotnikom miejskim płacicie po 2.60 zł. za 10 godzin pracy; nie przestrzegacie ustawowych urlopów; raz tylko do roku jest urlop, gdy wypędzacie robotników do spowiedzi wielkanocnej. Pięknie to, dać 500 zł. na „Czartaka“, ale trzeba i o prozaicznych rzeczach pomyśleć. Gdzież są ławy jarmarczne dla kobiet sprzedających nabiał? Po kilkogodzinnej drodze do miasta muszą kobiety godzinami trzymać towar w ręku. Wszędzie w gminach są jakieś urządzenia targowe, tylko nie w Wadowicach.

Różne.

Strejk urzędników prywatnych w Bielsku-Białej zakończono.

Strejkujący uzyskali podwyższenie płac o 10%. Do trzech tygodni między zainteresowanemi stronami ma być zawarta umowa zbiorowa.

Monarchistom pro memoria!

Wojna światowa wywołana lekkomyślnie w r. 1914 przez jego apostolską dziedziczną mość Franciszka Józefa I i jego kompana Wilusia II kosztowała ludzkość tylko 400 miljardów dolarów. Za te pieniądze możnaby każdej rodzinie w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, w Austrji, w Anglji, Belgji, w Niemczech, Rosji i Austrji dać dom wartości 2.500 dolarów ze sprzętami i ogródkiem.

Przy takim prezencie jeszcze zostałoby dosyć pieniędzy na zbudowanie w każdem mieście tych krajów, liczącem ponad 20.000 mieszkańców: szkoły za 10 miljonów dolarów i bibljoteki za 5 milj. dolarów.

Dalej możnaby było tylko za 5% pozostałej sumy utrzymać 125.000 nauczycieli, dając im 1.000 dolarów pensji, oraz 125.000 pielęgniarek, uposażonych tą samą pensją.

Po wyliczeniu tego wszystkiego zostałoby z tych 400 miljardów dolarów, wydanych na ostatnią wojnę tyle jeszcze pieniędzy, że moglibyśmy za nie kupić całą Francję i Belgję, ze wszystkiem co posiadają wartościowego.

Jeżeliby tę sumę 400 miljardów dolarów stopić na sztaby czystego złota, ważyłyby one 800 miljonów kilogramów, dla przewiezienia którego trzebaby użyć 80.000 wagonów, czyli 1.600 pociągów po 50 wagonów każdy.

Tyle złota wyrzuciły „dziedziczne" draby koronowane na wzajemne mordowanie się niewinnych ludzi; miljony kalek, wdów i sierot — to dodatek do wieńca wawrzynowego, ociekającego krwią — monarchów z „Bożej łaski".

Takich potworów „dziedzicznych i silnych" zachciewa się naszym monarchistom!

Nowi „zbawcy" Polski.

Powstało w Polsce nowe stronnictwo, czy raczej związek pod nazwą „Związek Synarchistów". Swój program polityczny ujęto w 24 punkty, tak mglisto i niejasno, że określić go jeno można nazwą głuptawo-marzycielskiego mistycyzmu, godzącego i mieszającego wszystko z wszystkiem, ogień z wodą, biegun północny z południowym i co najciekawsze — króla z republiką! Nad wszystkiem zaś unosi się synogarlica synarchistyczna w postaci „Rady Synarchicznej". Koroną zaś „Rady Synarchicznej" ma być „Synarcha", który ma w sobie łączyć zalety i monarchy i prezydenta. Według tego programu, ustrój synarchiczny przyniesie ludzkości wielkie, nieoczekiwane szczęście. Przywróci raj utracony! Wilk będzie spacerował z owcą, Korfanty dubeltowo będzie się całował — powiedzmy z Trockim, a tygrysy pójdą się paść na zieloną trawę! Zaiste wielką jest głupota ludzka, lecz szczyt tej głupoty osiągli dopiero synarchiści!

Zwycięstwo wyborcze P. P. S. w Michalkowicach.

Przy wyborach do Rady Załogowej na kopalni „Maks" w Michalkowicach przeprowadził Centralny Związek Górników 8-miu kandydatów, a wszystkie inne związki tylko 2.

Zniesienie kary śmierci w Czechosłowacji.

„Pravo Lidu" podaje, że nowy kodeks karny czeski znosi karę śmierci. Projektodawcy wychodzą ze stanowiska, że doświadczenie wykazało, iż karanie śmiercią nie ma żadnego wpływu na spadek przestępczości. A u nas?

Aresztowanie bojówki faszystowskiej.

W sobotę 14 maja dokonano aresztowań wśród członków Straży Narodowej (organizacja faszystowska) w Warszawie. Aresztowano 7 osób, wśród nich kapitana w czynnej służbie Połońskiego. Przy zatrzymanych znaleziono rewolwery, bomby łzawiące i t. d. Stwierdzono również istnienie laboratorjum, mającego na celu wyrób bomb. Straż Narodowa, odgrywająca rolę bojówki faszystowskiej pozostaje w ścisłym kontakcie z Obozem Wielkiej Polski. Rozwijała się ona pod opieką brata b. wojewody lubelskiego Moskalewskiego. Począł on tworzyć bojówkę na terenie Lublina z członków Sokoła. Szeregi Straży Narodowej kompletowane tam były pod terorem. Siedm osób ze Straży Narodowej odpowiadać będzie z artykułu 125 kodeksu karnego, który przewiduje karę od jednego do sześciu lat.

Gadziny endeckie, które się płaszczyły przed carem, zginały grzbiety w przedpokojach kajzerów, zwalczały ruch niepodległościowy ludu polskiego, obecnie knują spiski zbrojne wspólnie z najmitami Moskwy przeciw państwu polskiemu.

Macierz Szkolna w Bielsku

zawiadamia, że zbiórka na ulicach miasta odbyta w dniu 3 Maja przyniosła kwotę 1.713.14 zł., nalepki i odznaki oraz czysty dochód z przedstawienia w Domu Polskim wykazały kwotę 797.91 zł., razem tedy przekazano do Głównego Zarządu w Cieszynie kwotę 2.511.05 zł.

Przy tej sposobności składa Wydział Macierzy Szkolnej wszystkim P. T. Paniom i Panom, którzy tak gorliwie zajęli się zbiórką uliczną, rozsprzedażą nalepek i odznak, jak również wszystkim ofiarodawcom P. T. Publiczności za Ich datki na cele Macierzy Szkolnej w dniu 3 Maja staropolskie „Bóg zapłać!".

Taryfa dla dorożek samochodowych.

Reskryptem z dnia 30/IV 1927, L. P. H. 4007 ex 1927 ustanowiło Województwo krakowskie następującą taryfę dla dorożek samochodowych w Białej.

Taksa I, obowiązująca dla jazd tam i z powrotem poza terytorjum miasta. Do 250 m. 0.60 zł., za każde dalsze 125 m. 0.10 zł.

Taksa II, obowiązująca dla jazd w mieście bez względu na to, czy w jednym kierunku, czy także z powrotem. Do 200 m. 0.50 zł., za każde dalsze 100 m. 0.10 zł., conajmniej jednak 1.50 zł. za jedną jazdę.

Taksa III, obowiązująca dla jazd po terytorjum miasta tylko w jednym kierunku. Do 140 m. 0.60 zł., każde dalsze 70 m. 0.10 zł. Powyższe stawki obowiązują tylko dla małych samochodów, mieszczących 1—3 przejezdnych. Za przejazd samochodami, mieszczącemi 4—5 przejezdnych płaci się taryfę z 50% dodatkiem.

Czas czekania opłaca się 10 groszami za każde 2 minuty postoju, t. j. 3 zł. za godzinę, a to bez względu na wielkość wozu. Dodatek za bagaż nie dający się umieścić wewnątrz wozu 1 zł.

Taryfa nocna. Wszystkie powyższe stawki doznają w porze nocnej od godz. 22 do 6-tej podwyższenia o 50%.

Taryfa powyższa obowiązuje od chwili jej ogłoszenia aż do odwołania i z tą chwilą traci moc dotychczasowa taryfa.

Równocześnie zarządziło Województwo, by powyższa taryfa samochowa umieszczona była w miejscu widocznem, oraz by dorożki samochodowe zaopatrzone były w taksametry.

Starosta: Różecki.

Akwarjanie na wystawie Okręgowego Związku Hodowców Drobnych Zwierząt Gospodarczych w Bielsku.

Jak już swego czasu pisaliśmy, to urządza Okręgowy Związek Hodowców Drobnych Zwierząt Gospodarczych w Bielsku w czasie od dnia 21 do 26 maja br. nietylko wystawę drobiu, gołębi i t. p., lecz także i akwarji, z czem chcemy bliżej zapoznać ogół i sympatyków.

Wbrew przyjętej na poprzednich wystawach zasadzie umieszczania akwarji w lokalach przeznaczonych i dla innych eksponatów, zapowiada się obecna wystawa akwarji wspaniałej, przeznaczono bowiem tem razem na ten cel osobny pawilon. Dzięki temu można będzie wystawę urządzić wspaniałej i odpowiednio do nowoczesnych urządzeń akwarystycznych.

Wystawione akwarja o pojemności do 120 l. wody, ustawione w pawilonie na podwyższeniu, poddane będą różnym efektom świetlnym. Dzięki temu oświetleniu, zaprezentują się wszelkie rybki ozdobnie, zaś rybki tropikalne w pełni swej barwnej krasie. W pierwszym rzędzie należy podkreślić okaz rybki żyjącej w prądzie Amazona i zatokach morskich, zwanej królem akwarji (Pterophyllum-scalare). Do tejże utrzymania jest konieczna woda o temperaturze od 24—28 stopni, — temsamem musi mieć dla siebie specjalne urządzone akwarjum z ogrzewaczem i przewietrznikiem. Charakterystycznym jest kształt tej rybki, bo wysokość jej wynosi naprzykład około 15 cm., zaś długość 5—6 cm., podziwienia godnem jest, w jaki sposób może dana rybka, cienka jak listek, a więc nieproporcjonalnej budowy, utrzymać równowagę.

Także wystawione będą rybki woalki, których ojczyzną są wody chińskie, a które chińczycy wyhodowali przez odpowiednie krzyżowanie rybki złotej, a to przez przeciąg setek lat. Rybki te są ze względu na swą wspaniałość barw niby upiększeniem akwarji i widzenia godne.

Godnem widzenia będą i bazeny, które umożliwią widzowi zapoznanie się z głębią morską i jej wegetacją, a szczególnie z różnorodnem tak zwanemi kwiatami morskiemi.

Wyliczanie wszelkich innych okazów uważać trzeba za zbędne, a to ze względu na tę okoliczność, że każdy będzie miał w krótkim czasie możność, zobaczenia wiele innych okazów i niespodzianek, a to za bardzo niską opłatą wstępu na wystawę.

Na koniec podkreślamy, że wszelkie akwarja są urządzone według najnowszych wymogów technicznych. Przewietrzniki dostarczyła firma Scheibe, Rietz i Ska z Saalfeld (Saale) jakoteż dostarczyła kompletu akwarji, składającego się z dwóch zbiorników zaopatrzonych w samoczynny regulator ciepłoty, systemu Pennigke.

Niechaj więc nikt nie omieszka, wykorzystać tak nadającej się sposobności i zwiedzi wystawę, której podłoże ma cel naukowy, jakoteż cel bliższego zapoznania miłośników z nowoczesnem urządzeniem akwarji, przy zastosowaniu najnowszych urządzeń technicznych, a zarazem zaznajomienia się z zakładaniem tychże.

Znaleziono.

W obrębie miasta Białej znaleziono zegarek srebrny męski, który właściciel podjąć może podczas godzin urzędowych w kancelarji Nr. 8 Magistratu miasta Białej.

W obrębie miasta Białej znaleziono 2 klucze, które właściciel podjąć może w kancelarji Nr. 8, Magistratu miasta Białej podczas godzin urzędowych.

Interwencja Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych u p. Wojewody.

Z Krakowa piszą nam: W dniu 11 maja br. zgłosiła się u p. wojewody krakowskiego delegacja Wiecu Pracowników Umysłowych, odbytego w dniu 28 kwietnia r. b. z inicjatywy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6. Delegacja przedłożyła p. wojewodzie uchwalone na wiecu rezolucje, krótko je motywując. P. wojewoda wypowiadając się za słusznością postulatów, przyrzekł im należyte poparcie. W szczególności, uznając konieczność dalszej planowej akcji budowlano-mieszkaniowej Zakładu Pensyjnego, p. wojewoda interwenjować będzie w Ministerstwie Pracy za cofnięciem zakazu kontynuowania tej akcji. Niezależnie od wysuwanych przez delegację argumentów przeciw udzielaniu przemysłowcom kredytów z Funduszu Bezrobocia, p. wojewoda przeciw kredytom takim wypowiedział się ze względów ogólno-gospodarczych, będąc przeciwnikiem niezdrowego protekcjonizmu i uwzględniając trudności kontroli. Odnośnie do nieprzestrzegania 8-godz. dnia pracy w handlu, p. wojewoda zapowiedział wydanie odpowiednich zarządzeń, ułatwiających podejmowaną przez Związek Pracowników Umysłowych samoobronę w tej dziedzinie w porozumieniu z Inspektoratem Pracy. W sprawie odwlekanych wciąż dekretów w przedmiocie ustawy o najmie pracy umysłowej i ustawy ubezpieczeniowej p. wojewoda przyrzekł poprzeć żądania Związku co do przyspieszenia wydania omawianych ustaw, na co delegacja kładła, w myśl uchwał wiecu i powszechnego nastroju pracowników, specjalny nacisk. Pracownicy umysłowi i ich Związek organizuje dalsze akcje w sprawach poruszonych na wiecu, dążąc przedewszystkiem do zrzeszenia ogółu wytworzonej siły, która postulatom pracowniczym zapewni zwycięstwo.

Klasa robotnicza, solidaryzując się z dążeniami klasowego odłamu inteligencji pracującej, obserwuje z zainteresowaniem przebieg walki pracowników umysłowych, ze swej strony gotowa będąc do czynnego poparcia tej walki.

Rozkład komunizmu.

Niedawno wystąpił z niemieckiej partji socjalistycznej i z frakcji parlamentarnej jeden z wybitniejszych, a bodaj że najzdolniejszy z jej członków, Dr. Artur Rosenberg. Warto podkreślić, że Rosenberg jest 12-ym z kolei posłem komunistycznym, który w ciągu dwu lat opuścili swą partję.

Ile zarabiają „biedni kapitaliści" w Polsce?

Kapitaliści wszelkiego autoramentu skarżą się na wielkie, rzekomo nadmierne z ich strony świadczenia społeczne, które dla robotników ponosić muszą. Różne „Placki Kresowe" i cieszyńskie „Gwiazdule" niezmordowanie, aż do znudzenia ogłupiają swych czytelników na temat, jak to 8-godzinny dzień pracy i inne zdobycze społeczne szkodzą rozwojowi rodzimego przemysłu. Mimo tych narzekań, kiesy naszych przemysłowców pęcznieją w zadziwiający sposób, w tempie iście amerykańskiem. Przytoczymy naraz bilans jednego przedsiębiorstwa, — a to Pabjanickiej fabryki papieru Saengera, ogłoszonym w „Kurjerze Warszawskim". Na ogólną sumę obrotu 28,745.463 zł. czysty zysk za rok 1926 wynosi 4,592.220 zł., należy jednak doliczyć sumy przeniesione do pozycji „Kapitał zapasowy" 735.521 zł. i olbrzymią sumę na „kapitał amortyzacyjny", wynoszącą 5,871.913 zł.! Razem więc fabryka ta miała zysku 11,199.654 zł., a więc przeszło 40% rocznie! Kapitał akcyjny wynosi 16 milj. zł. Jeszcze im tego mało!

Rada Naczelna P. P. S.

Dnia 29-go i 30-go maja br. odbędzie się w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych — posiedzenie Rady Naczelnej. Początek obrad o godzinie 11-ej rano.

19 czerwca „Dzień Kobiet".

W myśl uchwał Międzynarodowej Socjalistycznej Organizacji Kobiet „Dzień Kobiet" jest demonstracją łączącą kobiety pracujące całego świata pod socjalistycznemi sztandarami.

Towarzyszki! Robotnice!

16-go czerwca w „Dniu Kobiet staną kobiety pracujące pod sztandarami P. P. S. i Związków Zawodowych z hasłami:

Braterstwo ludów i pokój światowy!
Przez demokrację do socjalizmu!
Równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach życia!
Walka z reakcją!

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.
C. K. W. P. P. S.

Dzieci polskie na kolonje letnie.

Związek Obrony Kresów Zachodnich w Bielsku wysyła w bieżącym roku na własne koszta 20 biednych dzieci obojga płci na kolonje letnie prawdopodobnie w okolicy Ojcowa lub Warszawy. Zostaną wysłane wyłącznie dzieci biednych robotników polskich.

„Reduta“ Wileńska w Bielsku.

Staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich zostaną wystawione we wtorek, dnia 31 maja br. w teatrze miejskim „Śluby Panieńskie“ siłami słynnej „Reduty“ wileńskiej pod dyrekcją jednego z największych artystów polskich doby współczesnej Juljusza Osterwy.

Nie wątpimy, że Polonja miejscowa przyjmie z żywem zadowoleniem fakt przyjazdu „Reduty“ znanej ze swej doniosłej dla spraw narodowej działalności na kresach wschodnich i zapełni tłumnie salę teatru polskiego. Dobór sztuki, wysoki poziom artystyczny „Reduty“ i popularne, bo najniższe z dotychczasowych ceny biletów, zapewnią występowi znakomitego zespołu— pełne powodzenie.

Siłami tej samej „Reduty“ zostanie wystawiony w lipcu br. „Książę Niezłomny“ jako przedstawienie pod gołem niebem przy udziale technicznym wojska lub policji.

Sanacja nad granicą.

Aby już niczego nie brakowało obecnemu ustrojowi społecznemu, władze nasze dążą bezustannie do zaopatrzenia wszystkich „obcokrajowców“ w paszporty. Pozatem nic nam więcej nie brakuje. Wszystko zło, jakie na nas ciąży, powstało z powodu tego, że kilka obywateli polaków zamieszkałych w pasie granicznym, przynależnych do Czechosłowacji nie posiada dotąd paszportów. Zamiast pracy i chleba — paszporty... Skąd ma bezrobotny, a nawet drobny rolnik wziąć fundusze na paszport? Nie dziwilibyśmy się, gdyby chodziło o niemców lub czechów, chodzi tu przecież o polaków, którzy w wielu wypadkach nie wiedzieli nawet, że są przynależni za ojcem i dziadkiem do gminy polskiej, która przypadła Czechom. Nieraz urząd gminy czeskiej nie może nawet odnaleść przynależności danego obywatela, lecz gorliwa nasza policja żąda paszportu. Zachodzi obawa, że władze nasze w swojej gorliwości doprowadzą do tego, że polaków usuwać będą z granic Polski jako obcokrajowców.

Uroczystość Poświęcenia Strażnicy.

Ochotnicza Straż Pożarna w Pastwiskach urządza w niedzielę, dnia 22 maja 1927 Uroczyste Poświęcenie Strażnicy bez względu na stan pogody.

Program uroczystości: 1. O godz. 6 rano pobudka. 2. O godz. ½9 rano: Zbiórka i przywitanie gości w centrum gminy przy gospodzie p. Franc. Mrowczyka. 3. O godz. 10 rano: Wymarsz do miejscowego kościoła, gdzie odbędzie się uroczysta msza św. z kazaniem okolicznościowem. 4. O godz. 12 w południe: poświęcenie strażnicy. 5. Po skończonej uroczystości defilada i odmarsz do gospody p. Franc. Mrowczyka, gdzie odbędzie się wspólny obiad. 6. O godz. 3 popołudniu Festyn ogrodowy przy gospodzie p. Franciszka Mrowczyka, urozmaicony różnemi niespodziankami.

Bufet we własnym zarządzie. Kapela doborowa. Wstępne na festyn 1 zł. od osoby, 1.50 zł. od pary, na zabawę towarzyską wieczorem 1 zł.

Uprasza się o jak najliczniejszy udział ze sztandarami. Zarząd.

———

Bolszewickie piekło.

Międzynarodowa federacja lewicowych komunistów wydała odezwę do delegacji robotniczych, udających się z Ameryki i Europy do Rosji.

Z odezwy tej podajemy niektóre wyjątki, ilustrujące ohydne metody Stalina, Bucharina i innych „wysoko błagorodji“, któremi się posługują w swej walce przeciw lewicy komunistycznej.

1. Dnia 27 grudnia 1924 r. część aresztowanych robotników-komunistów zostało w nocy o godz. 3 specjalnym pociągiem pod wzmocnioną strażą G. P. U. (czerezwyczajka) zesłana do północnych lasów rosyjskich (okręg Czerdińsk). Co się stało dalej z tymi towarzyszami, do dziś dnia niewiadomo.

2. Nielegalna ulotka moskiewskiej „komunistycznej grupy robotniczej“ z dnia 8 grudnia 1924 ogłosiła, że 11 aresztowanych członków grupy robotniczej z Permy (Ural) przystąpiło do strajku głodowego z żądaniem publicznej rozprawy sądowej. Od tego czasu panuje o nich zupełne milczenie.

3. Towarzysze Demidow i Bersina, pomimo, że byli członkami sowietu moskiewskiego, zostali bez sądu wrzuceni do więzienia, a Medwedjew, przeciw któremu nie dało się znaleść autentycznego materjału dowodowego, trzymany był w więzieniu mimo ciężkiej gruźlicy i 7-mio dniowego strajku głodowego.

4. Mikołaj Kuzniecow siedzi od stycznia 1924 na Sybirze (Barnaul) w więzieniu. W tym czasie przeprowadził trzy wielkie strajki głodowe, z czego jeden trwał 13, a drugi 15 dni. Co się dzieje z tym uczciwym i długoletnim komunistą?

5. W Uljanowsku (Symbirsk) aresztowano i skazano 17 członków opozycji robotniczej, jednych na zesłanie, drugich na długoletnie więzienie.

6. 4 towarzyszów z grupy robotniczej zostało rozstrzelanych w Uralu, a 4 w Baku, ponieważ bronili się czynnie, gdy ich bito.

7. Aresztowanego przedstawiciela opozycji komunistycznych robotników w Jekaterynosławiu Nilowa, kazał sędzia śledczy rozebrać do naga i dać mu 20 batów. Ten bestjalski czyn wykonali baszkirzy-krasnoarmiejcy (Mongołowie). Po tym okrutnym czynie zaprowadzono Nilowa, którego musiano trzymać pod ręce, znowu przed sędziego śledczego. Rozszalały sędzia wybił mu karabinem oko. Zalany krwią został Nilow odniesiony do swej celi. Obecnie znajduje się Nilow w więzieniu celkowem w szpitalu więziennym.

8. O tow. G. Miasnikowie krąży wieść, że został zamordowany przez G. P. U. w Tomsku.

Odezwa kończy się następującym apelem:

Szanowni Towarzysze! Prosimy Was nie zbywajcie naszych skarg, które kierujemy do Was po bratersku, zwykłą demagogją i krętactwem. Zbadajcie stan rzeczy uczciwie, jako bracia tej samej klasy z gnębionymi robotnikami-komunistami. Uznajcie niesprawiedliwe fakta, jako proletarjusze i bojownicy brońcie towarzyszów, cierpiących za wyzwolenie i walczcie z dzikiemi prześladowcami lewicowych komunistów.

Odezwę podpisali przedstawiciele lewicy komunistów 9 państw. Jako wydawca podpisany jest lewicowy komunistyczny poseł niemiecki Schlagewerth.

W tak haniebny sposób gnębią bolszewicy wszelką opozycję w ruchu komunistycznym, nie cofając się nawet przed morderstwem! Naszej „Lewicy P. P. S.“ i różnym „niezawisłym“ osłom polecamy zakładanie lewicy w Rosji, gdzieby ich protektorzy wygodnie umieścili w „politizolatorach“ — nie pomógłby tu żaden „wygawor“! Patronowie i inicjatorzy wszelkich rozłamów w socjaliźmie światowym, rozbijacze jedności robotniczej, krzyczący o jednolitym froncie — krwawe katy bolszewickie — u siebie w Rosji dławią krwią i żelazem głos protestu ludu pracującego, depczą butami najświętsze prawa człowieka.

Klasa robotnicza całego świata podnosi zgodnie hasło: **Amnestji dla więźniów politycznych w Rosji! Uwolnienia 40.000 robotników rosyjskich**, trzymanych za kratą przez sowieckich dyktatorów!

O walce politycznej między „prawowiernymi“ komunistami a lewicą komunistyczną poza obrębem Rosji świadczy następujący mały obrazek:

W kuluarach parlamentu niemieckiego w dniu 13 maja doszło do skandalicznej bójki między posłami komunistycznymi, a t. zw. lewicą komunistyczną. Jeden z posłów komunistycznej frakcji Pfeifer uderzył posła lewicy komunistycznej Schlagewertha, który schronił się do sali obrad. Z trudnością udało się posłom socjalistycznym z pomocą służby parlamentarnej rozłączyć bijących się komunistów.

Władze bolszewickie nie tylko dbają czule o rozwój politizolatorów, lecz przeprowadzają nawet rejestrację żebraków w Moskwie. Rejestracja stwierdziła potworną wprost ilość żebraków, których zarejestrowano około 20.000. Połowę żebraków zawodowych stanowią dzieci w wieku od 6 do 16 lat.

40.000 więźniów politycznych, 20.000 żebraków w samej Moskwie — oto rezultat polityki terorystów bolszewickich.

Ostateczna klęska Czumy przy wyborach do Zarządu Kasy Chorych w Bielsku.

Niemal w rocznicę wyrzucenia Czumy z P. P. S. doznał on na terenie Śląska cieszyńskiego ostatecznej klęski, która rozstrzygnęła bezapelacyjnie o dalszych losach t. zw. czumowszczyzny na naszym gruncie. Trupem czuć ją było już oddawna, poza drobnemi wyjątkami odwrócili się od niej wszyscy robociarze, którym zdawało się niegdyś, że Czuma przyniósł na Śląsk nową lepszą ewangelję — poznali, że za bardzo rewolucyjnemi frazesami kryje się oczajdusza, okpiś i warchoł pierwszej klasy, który zrobić chce karjerę na łatwowierności ludzkiej, na rozbiciu i zniszczeniu jedności i organizacji socjalistycznej klasy robotniczej, którą z takim trudem budowała ona ofiarnie pod kierownictwem Polskiej Partji Socjalistycznej i Związków Zawodowych!

Likwidacja czumowszczyzny postępowała w ciągu roku krok za krokiem nieubłaganie naprzód. Czuma tracił jedną placówkę za drugą. Chciał się jeszcze „odbić“ na Radzie Kasy, zwołanej na posiedzenie w dniu 17 maja w Bielsku. Chciał pokazać, że może odwrócić koło losu, które pędzi go ku.... zupełnej nicości i do zapomnienia. Próbował najpierw kompromisu z Okręgową

Komisją Zawodową, o który zwrócił się przez Nikla. Gdy Komisja Zawodowa przeszła nad tą propozycją do porządku dziennego, przybrał na Radzie Kasy pozę „rewolucyjnego dyktatora“, grzmiał na temat „czerwonej burżuazji“, ronił łzy nad nędznemi zarobkami klasy robotniczej, gromił socjalistycznych urzędników Kasy Chorych, że jakoby w godzinach urzędowych załatwiają sprawy partyjne i zachwalał... swoją rewolucyjność. Lecz minął już czas, kiedy Czuma robił wrażenie. Kto zarabia tyle, co robotnik — nie utuczy się, tak jak Czuma, nie ubiera się, nie rozpija i nie hula — jak Czuma!

To też patrzano na niego jak na marnego komedjanta. A już z obrzydzeniem przyjmowano jego denuncjacje. O ile na początku obrad uchwalono mu na wniosek tow. Mędrzaka wotum nieufności 21 głosami przeciw 7 przez aklamację, a Czuma wykrzykiwał, że gdyby delegaci głosowali przeciw wotum nieufności — pozamykałoby ich jako komunistów, to przy tajnych wyborach członków Zarządu, kiedy głosowała osobno grupa ubezpieczonych — Czuma po swoich demagogicznych przemowach otrzymał **łącznie z oddanym przez siebie głosem — tylko 5 głosów**. Okazało się, że robotnicy boją się denuncjanta Czumy i jego kliki i ci, którzy przy jawnem głosowaniu bronili go albo wstrzymali się od oddania głosu — przy tajnem głosowaniu przerzucili się częściowo do obozu jego przeciwników politycznych.

Ponieważ lista niemiecko-polskich chadeków otrzymała również tylko 4 głosy, przeszli przy uzupełniających wyborach do Zarządu Kasy Chorych wszyscy 4-ej kandydaci z listy Okręgowej Komisji Zawodowej, która otrzymała 24 głosy, a mianowicie: tow. Szweda Jan, sekretarz metalowców w Bielsku, Jarek Józef, kotlarz z Vacuum w Czechowicach, Zemlak Franciszek, górnik z „Silesji“ w Czechowicach i Kudłacik Alfons, stolarz u K. Korna w Bielsku.

Tak samo do Komisji Rewizyjnej i do Komisji Rozjemczej przeszli sami nasi towarzysze. Jedynie w Komisji Rewizyjnej ustąpiliśmy jedno miejsce liście chadeckiej, która mając swego przedstawiciela w Zarządzie — ponosząc tem współodpowiedzialność za gospodarkę w Kasie Chorych, powinna mieć zastępcę swego w Komisji Rewizyjnej.

Korespondencje.

BIELSKO. W niedzielę 15 maja o godz. 1/2 4 popołudniu zwołane zostało zgromadzenie za zaproszeniami do lokalu p. Ryby przez jegomościa w stylu á la Janusz. Na zgromadzeniu tem miano założyć jakiś „pseudozwiązek“. Bezrolni i małorolni chłopi z Kóz, Kęt, Hecznarowic i innych okolic zeszli się w liczbie 30-tu, ciekawi co też im powie ten nowy zbawca. Lecz ten był tak zakłopotanym ważnością swej misji, że zapomniał zaproponować wybór prezydjum i prosto z mostu zaczął się rozwodzić nad swemi zasługami, bo zdobył aż jedną pożyczkę w w Ministerstwie Skarbu dla jednego włościanina! Lamentował bardzo nad niewdzięcznością ludzką, gdyż miast 200 przyszło tylko 30 ludzi na zgromadzenie. Następnie zaczął odczytywać statut ze świstka papieru; nad poszczególnemi punktami nie prowadzono żadnej dyskusji. W czasie odczytywania statutu tow. Wiesner z Bielska żąda, by mu przed zatwierdzeniem statutu udzielono głosu, na co się pan „wykładowca“ zgodził.

Po przemówieniach kilku włościan, zabrał głos tow. Wiesner, który wskazał zebranym na haniebną robotę różnych „chrześcijańskich“ i „narodowych“ związków, które tumanią tylko lud, by go móc wyzyskać. Jedyną drogą osiągnięcia dobrobytu ludu polskiego, jest połączenie się bezrolnych i małorolnych chłopów z robotnikiem fabrycznym pod jednym sztandarem, pod sztandarem P. P. S.

W tem miejscu zaczęła się wrzawa, gdyż przewodniczący widząc, że nastrój zebranych jest przychylny tow. Wiesnerowi, którego oklaskiwano, usiłował z niejakim Januszem i Setlą Pawłem z Bielska przeszkodzić dalszym wywoPdom tow. Wiesnera przez odebranie mu głosu.

Zabrał jeszcze głos tow. Mędrzak J., który podniósł znaczenie pracy posłów z P. P. S. dla dobra ludu pracującego miast i wsi. Mówca w ostych słowach potępił rozbijacką robotę różnych warchołów i demagogów z pod ciemnej gwiazdy.

Na te słowa zagajający tak się rozsierdził, iż oświadczył, że zgromadzenie jest poufne i wyprasza przeciwników za drzwi. Lecz cóż się okazało? Wszyscy zebrani salę opuścili, a pan demagog pozostał w niej sam. Tak się zakończył niefortunny występ p. X. w Bielsku! Obecny.



Ogłoszenie.

Z dniem **1 czerwca 1927** wypłaty zasiłków dla niezdolnych do pracy będzie Kasa Chorych uskuteczniała zawsze we środy i czwartki.

1. Dla chorych pozostających w leczeniu pp. Drów Dziewońskiego, Dworzańskiego w Kętach, Sędzimira w Wilamowicach, Białka w Buczkowicach, jak również u pp. Drów Machera, Bielera, Motylewicza, Guttenberga i Sroczyńskiego będzie Kasa wypłacała zasiłki chorobowe **we środy** (w razie święta we wtorki).

W te same dnie (środy) będzie Kasa wypłacała **zasiłki położnicze.**

2. Dla chorych pozostających w leczeniu pp. Drów Grossa, Gerstenfelda, Jampla i Steuera, będzie Kasa wypłacała zasiłki chorobowe zawsze w czwartki (w razie święta we środy).

W inne dnie zasiłków chorobowych dla chorych pozostających w dalszem leczeniu, Kasa nie będzie wypłacała.

Dyrektor Kasy: R. Janik. Przewodniczący: Dr. Gross.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w miesiącu maju 1927 r.

W niedzielę, dnia 22 maja:
Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 93.

We czwartek, dnia 26 maja:
Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19.

W niedzielę, dnia 29 maja:
Dr. Motylewicz w Białej, Dom Gminny.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

Ogłoszenie.

Z dniem 1 czerwca br. chorzy pobierający lekarstwo we flaszeczkach i słoikach w aptece kasowej, za każdą flaszeczkę i słoik wpłacają kaucję w wysokości 10-ciu groszy. Kaucja ta zostanie wydana z powrotem po zwróceniu flaszeczki wzgl. słoika.

Dyrektor Kasy: R. Janik. Przewodniczący: Dr. Gross.

Firm. 98/27
Spodz. I. 57.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

W rejestrze dla firm spółdzielni Tom I, strona 57 przy firmie „Powiatowy Związek Gospodarczy, Robotnicza Spółdzielnia Spożywcza i Oszczędnościowa zarejestrowana z odpowiedzialnością udziałami w Białej“ wpisano dziś następujące zmiany statutu: § 31 statutu będzie opiewać odtąd: Zarząd składa się z dwóch członków i dwóch zastępców wybieranych przez Radę Nadzorczą z pośród członków należących do Spółdzielni, a to na przeciąg lat trzech, zaś § 37 ustęp pierwszy będzie opiewał: Do ważności oświadczen imieniem spółdzielni wymaganym jest podpis dwóch osób będących członkami lub zastępcami członków Zarządu.

Sąd Okręgowy jako Handlowy, Oddział II.
Wadowice, dnia 12 kwietnia 1927.

KONSUM ROBOTNICZY W CIESZYNIE

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami.

BILANS w dniu 31 grudnia 1926.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Kasa	8.671·46	Dostawcy	26.042.42
Towary	51.097·—	Udziały	11.082·90
Bank Gosp. Kr.	50·—	Fundusz społeczny	7.662·61
Nieruchomości	2.413·—	„ budowy domu	665·41
Ruchomości	8.997·—	„ pogrzebowy	430.59
Surowce w Piekarni	3.074·45	Oszczędności członków	18.137·26
Różni	1.108·71	Różni	1.888·92
Sumy przechodnie	1.041·15	Sumy przechodnie	2.051·19
Strata	10.208·53	Akcepty w obiegu	18·700·—
Razem	86.661·30	Razem	86.661·30

ZARZĄD.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.